

IRITH HASS

ur. 1931; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, okupacja niemiecka, ulica Pijarska, Majdan Tatarski, getto na Majdanie Tatarskim, Warszawa, ukrywanie się, matka, ojciec, polska opiekunka, klasztor

Chęć przeżycia podczas wojny

Nikt nie chciał wierzyć, ja też, to mi weszło w jedno ucho, wyszło drugim. Dzisiaj to już rozumiem, dlaczego mojej mamusi już wcale nie obchodziło nic, nie ubierała się jak dawniej, nie malowała się jak dawniej, nie robiła manicure'u jak dawniej, była cały czas smutna, taka siedziała.

Na Majdanie Tatarskim rodzice rozmawiali w nocy, [gdy] byli pewni, że ja śpię, ale ja nie spałam. Oni rozmawiali, co zrobić ze mną, nie mówili o sobie w ogóle. Oni byli tacy młodzi i już musieli myśleć o takich rzeczach, co zrobić ze mną, czy ratować, czy nie ratować. Mamusia mówiła, że nie wie, co jest lepsze – czy żebyśmy zginęli razem, czy żebym ja potem miała życie jako sierota. W końcu postanowili, że postarają się mnie uratować. Wtedy zrobili na pewno ten układ z tą kobietą, która potem mną się opiekowała. Kiedy była ostatnia akcja, myśmy wiedzieli i po prostu nie wróciliśmy z placówki na Majdan i oni nie wiedzieli, co ze sobą zrobić, oni tylko mnie posłali do tej przyszłej opiekunki, ale oni nie wiedzieli, co ze sobą zrobić. Chcieli się dostać do Warszawy, tatusiowi się udało, ale on nie miał żadnych planów, nie wiedział, co tam będzie. Spotkał cudownych ludzi, to jest prawda, mamusia – na odwrót.

Ta opiekunka polecała [tatusia] swojej kuzynce, tam tatuś był, ale niedługo, a po tym nie wiem jak, też bez pieniędzy na pewno, [ta kuzynka] albo ta moja opiekunka poznała go z rodziną czeską.

Potem ona mnie oddała do Otwocka, do tego klasztoru. Ona mnie wzięła również, zanim wybuchło powstanie do tego Wojtusia i Marysi, to jej siostrzenica z mężem.

Są tacy ludzie, którzy może są niezwykle dobrzy, ale coś mają w charakterze, że nie można ich lubić. [Moja] opiekunka była takim przypadkiem. Myślę o tym, co zrobiła z mężem. Pamiętam, to było na Pijarskiej, chciała wysłać paczkę na poczcie i mąż mówił: „Ale jest teraz łapanka na Polaków. Nie może to troszkę poczekać?” – „Nic ci

się nie stanie, idź”. Poszedł i nie wrócił. Ze mną ona wszystko zrobiła to, co trzeba, naprawdę, wszystko zrobiła to, co trzeba, ale ani jednego uśmiechu, ani jednego przyjemnego słowa przez trzy lata, wtedy kiedy co najważniejsze dla mnie było, to był jakiś uśmiech, jakieś przyjazne słowo, tak jak ta rodzina czeska, tak jak Marysia i Wojtek. Nic. Dlatego jak się skończyła wojna, ja jej nigdy nie szukałam.

Data i miejsce nagrania	2008-07-04, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"